

Gazetka mieszkańców DPS przy ul. Kluzeka 6 w Krakowie

Egzemplarz bezpłatny

Po przeczytaniu proszę **podać dalej!**

Nr 9

styczeń 2018 r.

Całkiem nowe

WIEŚCI



Szanowni Państwo,

miło mi powitać Państwa noworocznie na łamach naszej gazetki !

Na nadchodzących dwanaście miesięcy życzę Państwu pogody, nie tylko w maju. Ktoś mi kiedyś powiedział, że jeśli ma się wiosnę w sercu, to wcale nie trzeba jej szukać za oknem. Takich wiosennych serc więc Państwu życzę.

Nikt z nas nie jest samotna wyspą, dlatego chyba najbardziej potrzebujemy w życiu ludzi. Z nimi spędzamy czas, rozmawiamy, cieszymy się, ale także smucimy i płaczemy. I tak właśnie ma być, bo „w życiu jest najlepiej, kiedy jest nam dobrze i źle. Kiedy jest nam tylko dobrze - to niedobrze” - jak mawiał ks. Jan Twardowski. Życzę Państwu, aby wokół Was nigdy nie było pusto. Spotykajmy się i bądźmy sobie nawzajem potrzebni.

Rozpoczynający się rok z pewnością przyniesie radości i smutki. Obyśmy umieli przyjąć je z wdzięcznością i pokorą pamiętając, że życie ma różne smaki, nie zawsze słodkie. Ładnie napisał o tym w „Dziadach” Adam Mickiewicz:

„Bo posłuchajcie i zważcie u siebie,

że według Bożego rozkazu:

Kto nie doznał goryczy ni razu

ten nie dozna słodyczy w niebie.”



Do siego roku !

Ewa Kamińska

Karnawał

Karnawał (inaczej **zapusty**) rozpoczyna się w święto Trzech Króli, a kończy dzień przed Środą Popielcową, czyli w Ostatki. Zawsze był to czas zabaw, tańców i radości. Starano się korzystać z niego tak, aby w Wielkim Poście, który miał służyć wyciszeniu, nie tęsknić za rozrywką. Tradycje związanymi z karnawalem to oczywiście odwiedziny przebierańców (kołędników) oraz zabawy. Natomiast od strony kulinarnej typowymi smakołykami karnawałowymi są racuchy, chrust, faworki oraz pączki.

Aby przypomnieć sobie, „jak to drzewiej bywało” najlepiej sięgnąć do pamięci i wydobyć z niej kilka wspomnień ! Oto i one:

W karnawale po domach chodzili przebierańcy, kołędnicy. Był to pretekst, żeby przyjść do domu dziewczyny, która się któremuś z chłopaków podobała. Oczywiście zwykłe mama lub siostra tej panny były wtajemniczone w „podstępne odwiedziny” i zapraszały kołędników, częstowały ciastem. A oni zawsze grali i śpiewali. Wtedy w domu rozpoczynała się zabawa i tańce. Przebierańcy zbierali też różne rzeczy – np. jabłka czy jajka. Jeśli gospodarz niczego im nie ofiarował, wtedy strzelali z bicia, robiąc przy tym spory hałas. Udawali, że chłostają za kary niewdzięcznego gospodarza.

p. Kazimiera D.



Ja byłam mała, kiedy chodzili po domach kołędnicy, więc tak dobrze ich nie pamiętam. Ale wiem, że chodzili z szopką, przebrani za królów, Heroda, pasterzy. Śpiewali i grali, chodząc od domu do domu, a gospodarze przygotowywali dla nich poczęstunek.

p. Krystyna S.

Z okresu karnawału mam z dzieciństwa takie wspomnienie, jak służąca przyszła z kościoła i opowiadała, jak to pięknie poubierane były tam panie! W jakich sukniach! Jakie eleganckie! Był to pewnie początek zabaw, stąd te wyjątkowe stroje.

Pamiętam jeszcze, jak któregoś razu robiłyśmy w szkole kotylicy na zabawę karnawałową. Niektóre z dziewcząt miały naprawdę talent i robiły te kotylicy przepiękne!

A pewnego roku, też w czasach szkolnych, byłam na zabawę karnawałową przebrana za Roszpunkę! Bo zabawy były także przebierane.

p. Janina K.



W karnawale zabaw to było mnóstwo! Ja chodziłam naprawdę dużo! Wytńczyłam się aż nadto! Do śmierci mi wystarczy! Na jednej z takich zabaw poznałam nawet swojego przyszłego męża. Później chodziliśmy na zabawy razem, lubiliśmy szczególnie do Feliksa, przy ul. Jana. Były to bardzo eleganckie wydarzenia, obowiązywały stroje wieczorowe, panie zakładały eleganckie suknie, buty na wysokich obcasach, robiły fryzury i makijaże. Zabawy trwały do białego rana, orkiestra grała na żywo. Było naprawdę wspaniale! Trzeba korzystać z karnawału, bawić się, bo później jest co wspominać, dużo w pamięci zostaje miłych wspomnień.

Och! W karnawale to były zabawy do białego rana! Tańcowanie i śpiewy, grała orkiestra! Chodziłam na takie zabawy z bratem, a potem z mężem. Tylko, że mnie wszyscy porywali do tańca a on stał w kącie! W karnawale chodzili też przebierańcy. Ale mieli piękne stroje! Był Herod, aniołowie, diabeł, król, śmierć, mnóstwo ich było! Wchodzili do każdego domu i tam gospodarze zawsze coś dawali i czymś częstowali.

p. Barbara P.

W czasie karnawału chodzili przebierańcy. To była silna tradycja. Przebierali się młodzi chłopcy. A jeśli któremuś podobała się dziewczyna z innej dzielnicy miasta, to musiał się „wkupić” do jej dzielnicy. Różne były sposoby –najczęściej jakąś zabawą, wygłupami, a czasem butelką czegoś dobrego. Ale zawsze była przy tym pełna kultura! Nikt nikogo nie obrażał, nie bił się, wszystko było bardzo przyjemne.

p. Eugenia W.

W okresie karnawału piekło się faworki i chrust. To są dwie różne rzeczy, sprawdzałam to kiedyś z ciekawości w książce kucharskiej. Faworki robi się na żółtkach, a chrust bez jajek. Wyglądają tak samo, bo to są te paseczki przecięte w środku i przełożone, ale smakują trochę inaczej. Jest też taki szczególny przysmak, tzw. róża karnawałowa, czyli ciastko w kształcie róży z ciasta na faworki. W tłusty czwartek, natomiast, na zakończenie karnawału, obowiązkowo piekło się pączki.

Do zabaw karnawałowych można zaliczyć także kuligi. To była świetna zabawa! Pierwsze sanie były duże, eleganckie, ozdobione, a do nich przyczepionych było kilka czy kilkanaście małych saneczek. Konie w zaprzęgu miały przy uszach dzwonki, tzw. janczary, które dzwoniły podczas jazdy. A jaka była frajda, kiedy się przewróciło na zakręcie i wypadło z sań! To był właśnie cały urok kuligu!

Jak karnawał to oczywiście faworki, chrust, pączki i gniazdka albo oponki. Najchętniej jednak jadło się faworki, bo są małe i nie słodkie. A z pączkami to po pierwsze jest dużo pracy przy pieczeniu, a poza tym są zwykłe z nadzieniem i z lukrem, więc słodkie i nie każdy może sobie na to pozwolić. Natomiast proste w przygotowaniu są opoki. Potrzeba tylko:

*50 dag białego sera,
50 dag mąki,
4 jajka,
0,5 szklanki cukru
i pół kostki margaryny.*



Wszystko trzeba razem zagnieść i rozwałkować na grubość około 2 cm. W cieście wykroić od szklanki kółką, w niech mniejsze od kieliszka. Potem wrzucić na gotujący się olej i oponki gotowe !

Przebierańcy to również ważna tradycja. Chodzili od domu do domu i śpiewali kolędy, a także przyśpiewki, takie jak na przykład ta:

*Za kolędę dziękujemy,
zdrowia, szczęścia winszujemy
na ten nowy rok,
Aby państwo długo żyli
i herbatkę z nami pili
w tym nowym roku!*

p. Alfreda Ś.

(Zdjęcia udostępnione przez p. Krystynę Sobczyk z prywatnego albumu.)





Ewa Demarczyk

16 stycznia 1941 roku

Urodziła się w Krakowie. Jej ojciec był rzeźbiarzem, matka krawcową.

Po skończeniu Średniej Szkoły Muzycznej rozpoczęła karierę w studenckim kabarecie, rok później przeszła do Piwnicy Pod Baranami, gdzie poznała Zygmunta Koniecznego, z którym podjęła współpracę. W 1963 r. wystąpiła na **Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu** i otrzymała nagrodę. Zaśpiewała wtedy trzy utwory: „Karuzela z madonnami”, „Czarne anioły” i „Taki pejzaż”. W roku 2010 otrzymała nagrodę Fryderyka za całokształt twórczości. Ostatni koncert zagrała 8 listopada 1999 roku w Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu. Po roku 2000 **całkowicie wycofała się** z życia publicznego.

O jej życiu i twórczości powstała książka pt.: „**Czarny Anioł. Opowieść o Ewie Demarczyk**”.

Marzenia senne – czyli nasze sny

„Każdej nocy otwiera się przed nami historia snu – stara jak sam czas”. Takim zdaniem rozpoczyna się jedna z książek dotycząca marzeń sennych. Rzeczywiście sny to zjawisko bardzo powszechne i znane każdemu z nas. Ludzie śnili od zawsze i od dawna szukali wyjaśnień tych niezwykłych doświadczeń, które przeżywali w nocy. Początkowo przyrównywano sen do śmierci. Faktycznie te dwa stany są podobne: spanie przejawia się w zneruchomieniu, zwiotczeniu mięśni, braku reakcji na bodźce i zamkniętych oczach. Podobne charakterystyki można przypisać śmierci. W starożytnym Egipcie bliskoznaczne traktowanie tych dwóch stanów było ważnym elementem kultury. Wierzano, że za ciałem, które udawało się w podróż do krainy ostatecznego bytowania, ulatywała dusza pod postacią ptaka, podobnie jak każdej nocy opuszczała ciało za życia. W innej krainie przeżywała różne wydarzenia, które można było oglądać w snach. Tak tłumaczono sobie zjawisko snu wiele wieków temu. Obecnie wiemy na ten temat znacznie więcej.

Czym więc jest marzenie senne? Jest to ciąg obrazów prezentowanych podczas snu. A te obrazy to zlepek naszych doświadczeń, przeżyć i wspomnień - nie tylko z kilku poprzednich dni, ale także z całego życia. Plączą się ze sobą i mieszają, ponieważ kiedy śpimy „wyłącza się” logiczne myślenie. Dlatego właśnie nasze sny bywają zaskakujące i czasem zupełnie niezrozumiałe. Więc po co w takim razie śnimy? Otóż sny pozwalają nam przeżyć minione doświadczenia raz jeszcze, dzięki czemu utrwalają się one w naszej pamięci i „układają” w głowie. Przed podjęciem ważnej decyzji często mówimy, że „musimy się z tym



przespać”. Kiedy śpimy nasz mózg układa w głowie wszystkie informacje, czyli porządkuje chaos myśli. Dlatego następnego dnia rzeczywiście łatwiej nam zdecydować. Sny są więc ważnym elementem naszego życia. Nie zawsze je pamiętamy, ale każdej nocy śnimy nawet kilka snów! Czasem są to koszmary i wtedy budzimy się z uczuciem ulgi, że *to był tylko sen!* Ale sny są też przyjemne i kolorowe, chociaż niektórzy śnią tylko na czarno – biało.

Chwila na refleksję:

Czy pamięta Pan/i swoje sny? W jakich kolorach Pan/i śni?

Czy jakiś sen zapadł Panu/i szczególnie w pamięci?

Marzenie senne – to inne określenie snu, czyli tego, co nam się śni w nocy. Używa się tego terminu po to, aby odróżnić zjawisko spania (**sen**) od doświadczenia obrazów sennych (**marzenia senne**).

Wawel

Drodzy Państwo !

Bardzo chcę Państwu przybliżyć trochę nasz wspaniały i doskonały, mało krakowski lecz ogólnokrajowy zabytek – WAWEL – siedzibę królewską.

Wawel to nie jest zamek - to jest pałac. Źródła nie podają dokładnej daty wybudowania na początek drewnianej siedziby króla. W Poznaniu rezydował nasz pierwszy władca, Mieszko I (nigdy nie koronowany), który zjednoczył plemiona słowiańskie. Był księciem, nie królem. W kwietniu 966 r. przyjął chrzest i ochrzcił zjednoczone państwo polskie. Po jego śmierci rządy objął jego syn Bolesław Mieszkowicz, któremu Ruś nadała przydomek „Chrobry”. Właśnie on przeniósł swą siedzibę do Krakowa. Prawdopodobnie on też wybudował Wawel. Miała to być siedziba obronna, dlatego właśnie jest wybudowany na skalnym wzgórzu. Bolesław Chrobry został koronowany w 1025 r. I to on jest pierwszym królem. Wawel na murowany przebudował dopiero król Kazimierz Odnowiciel.

Z szacunkiem dla Państwa,

Elżbieta Balińska



Krakowska Kongregacja Kupiecka

Związek kupców krakowskich „Gildia” istniał w XV w. (1410 r.). Później długo nie było o nim słyhać. Kupcy ci należeli do rady miejskiej i uważali swoje stanowiska za najlepszą obronę interesów handlowych. Sytuacja zmieniła się dopiero, gdy Kraków popadł w ruinę gospodarczą w I poł. XVIII w. Kongregacja kupiecka odrodziła się, jak podobne tego rodzaju stowarzyszenia w innych miastach polskich.

Związek kupiecki, jako chrześcijański, zrzeszał kupców (obowiązkowo) z wyborem swoich władz. Zajmowali się również samopomocą, walką z konkurencją (np. żydowską), organizował życie towarzyskie oraz religijne. Kupcy posiadali nawet własne statki, którymi wysyłali do Gdańska swoje towary. W Parku Strzeleckim (powyżej Dworca Głównego) jest pałacyk (muzeum) należący do braci Kurkowych. Pałacyk ten, wraz z licznymi pamiątkami i strojami z epoki, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa dostało pod opiekę i dbałość o zbiory. Tradycyjnie co roku na płycie Rynku Głównego wybierają swojego króla.

Jeśli macie Państwo ochotę pozwiedzać, bardzo zapraszam!

PS A jest co oglądać !



Pozdrawiam,
Balińska Elżbieta

Recepta na szczęście

W pewnej niedużej wiosce na końcu świata mieszkała mała Zosia. Miała 8 lat i bardzo lubiła chodzić do pobliskiego lasu na spacer, aby podziwiać przyrodę, słuchać śpiewu ptaków i odpoczywać w cieniu drzew. Któregoś razu zobaczyła pięknego motyla zaplątanego w gałązki rośliny. Szybko podbiegła do niego, ujęła delikatnie za skrzydełka i uwolniła z pułapki. Motyl uniósł się do góry i nagle, ku zaskoczeniu dziewczynki, niespodziewanie zamienił się we wróżkę, która podeszła do dziewczynki i powiedziała:

- Zosiu, jeśli chcesz, mogę spełnić twoje jedno największe marzenie. –
Dziewczynka pomyślała przez chwilę, po czym odpowiedziała:



- W takim razie chciałabym zawsze być szczęśliwa. –
Wróżka uśmiechnęła się, nachyliła do dziewczynki, powiedziała jej coś do ucha i odleciała...

Czas mijał. Zosia wzrastała w latach i była nieustannie radosna. Wszyscy w jej wiosce dziwili się, jak to się dzieje, że ta dziewczynka jest taka pogodna. Że kiedy została już żoną i matką także zawsze była szczęśliwa, a gdy stała się starszą, mocno schorowaną kobietą, nawet wtedy z jej twarzy nigdy nie znikał uśmiech. Wnuki zapytały ją pewnego razu, jak to jest możliwe. Wtedy babcia Zosia opowiedziała im historię o wróżce i o usłyszanym od niej receptie na szczęście.

- Babciu, jaka to recepta? – dopytywały dzieci. Zosia spojrzała na nie z uśmiechem i rzekła:

- Wróżka powiedziała mi na ucho, że zawsze muszę pamiętać o tym, że inni ludzie potrzebują mnie, nawet jeśli czasem sami o tym nie wiedzą ...

Co wynika z tej bajki? Pewnie wiele rzeczy, ale dwie są najważniejsze.

*Po pierwsze - bez względu na to, co Ty o tym myślisz, **jesteś na tym świecie bardzo potrzebna, potrzebny**. A po drugie, zawsze wtedy, kiedy pomagasz innym, kiedy dajesz im coś, czego potrzebują, to właśnie wtedy jesteś najbardziej szczęśliwa, szczęśliwy. Dawanie innym siebie, dzielenie się swoim czasem, uśmiechem, pomocą – oto właśnie recepta na szczęście.*



(źródło: Langusta na palmie - youtube.com)

HISTORIA WIELKICH DERBÓW KRAKOWA CRACOVIA – WISŁA

Historia rozgrywanych derbów między Wisłą a Cracovią liczy sobie ponad 100 lat. A wszystko zaczęło się już w okresie przed II wojną światową, w latach 30-tych. Ja zajmę się historią grudniowych meczy, których było w sumie tylko pięć, a swój ciężar gatunkowy miały tylko dwa – decydowały o Mistrzostwach Polski.

Najważniejszy odbył się zimą 1948 roku na neutralnym stadionie innej krakowskiej drużyny – Garbarni, ponieważ zarówno Wisła jak i Cracovia zdobyły po 38 punktów i wtedy o regulaminie rozgrywek musiał decydować dodatkowy mecz między zainteresowanymi drużynami.

5 grudnia 1948 r. stadion Garbarni wypełnił się publicznością w liczbie ponad 20 tysięcy kibiców. Początek meczu należał do Wisły, która objęła prowadzenie już w pierwszej minucie meczu, ale był to dopiero początek. W pierwszej połowie, pod jej koniec, „Pasy” (czyli Cracovia) strzeliły dwie bramki i objęły prowadzenie. Po przerwie Cracovia strzeliła trzecią bramkę (Stanisław Różnakowski) i stało się jasne, że to ona zdobędzie tytuł Mistrza Polski. Kibice na rękach wynieśli piłkarzy z boiska. Ciekawostką tego meczu jest to, że był to ostatni tytuł mistrzowski zdobyty przez Cracovię, aż do czasów obecnych. Od pół wieku drużynie tej nie udało się powtórzyć takiego wyczynu !

W 1953 roku, także w grudniu, rozegrano kolejny mecz. W związku z sytuacją polityczną drużyny musiały zmienić nazwy i tak: Cracovia nazwana została Ogniwem Kraków, a Wisła – Gwardią Kraków (były to drużyny gwardyjskie, które należały do resortu ówczesnej Milicji Obywatelskiej, stąd nazwa).

Lądując z powrotem w czasach współczesnych, ubiegłoroczne derby w porze zimowej odbyły się 10 grudnia 2016 roku i zgromadziły one około 29 tysięcy widzów. Zakończyły się remisem 1:1.

Na zakończenie jeszcze niestety niezbyt miła informacja, ale myślę, że o takich również warto wspominać. Otóż podczas rozgrywanych meczów na stadionie Cracovii pseudokibice rzucali race na boisko. Sędzia musiał przerwać mecz. Z kronikarskiego obowiązku dodam, że wynik zakończył się zwycięstwem Wisły 4:1.

Z poważaniem,
Wasz wierny **Bogdan Kornecki**



PS *W takich sytuacjach za każdym razem zastanawiam się, jak długo jeszcze będą się zdarzać takie sytuacje, jak ta... Kibice chcą oglądać mecze w spokojnej atmosferze, a pseudokibice to niejednokrotnie uniemożliwiają. Myślę, że już najwyższy czas położyć kres tym wybrykom na stadionach.*

TĄPNIĘCIE W ZABRZU !!!

Górnik Zabrze – Cracovia 0:4 (0:2)

Takiego zakończenia rundy jesienno – zimowej nie spodziewał się - oto bowiem zajmująca 15. Miejsce w tabeli ekstraklasy **CRACOVIA** pokonała aspirującego do tytułu mistrzowskiego **GÓRNIKA ZABRZE** aż 4:0 i to na jego boisku. Pasy zatem częściowo zrewanżowały się Górnikowi za porażkę w latach ubiegłych, gdzie poległy 9:0 ! W rezultacie tego wyniku sytuacja w tabeli zrobiła się niezwykle ciekawa – prowadzi **LEGIA WARSZAWA** z wynikiem 38 punktów (Legia utrzymała miejsce dzięki sensacyjnemu rozstrzygnięciu w Zabrzu). Później są trzy drużyny, mające w dorobku po 36 punktów : Lech Poznań, Górnik Zabrze i Jagiellonia Białystok.

W ostatnim meczu tego roku *rozczarowała nasza Wisła*, która po zwycięstwie w derbach Krakowa z Cracovią przegrała 1:2 (na własnym boisku). Utraciła tym samym szansę na lepsze miejsce i czołową pozycję w tabeli na wiosnę 2018 r. **Zastanawia mnie to, co dzieje się w tym klubie...** Zmiana trenera w trakcie rozgrywek na 2 kolejki przed ich zakończeniem wskazuje na nerwową atmosferę w tym klubie. A to może doprowadzić do jeszcze gorszej sytuacji. Obym się jednak mylił i na wiosnę wszystko wróciła dawna forma zespołu !

Końcowa tabela Lotto Ekstraklasy

miejsce	drużyna	mecze	punkty	
1.	Legia Warszawa	21	38	38
2.	Lech Poznań	21	36	36
3.	Górnik Zabrze	21	36	36
4.	Jagiellonia	21	36	36
5.	KSM Zagłębie	21	32	32
6.	Arka Gdynia	21	31	31
7.	Wisła Kraków	21	31	31
8.	Korona Kielce	21	31	31
9.	Wisła Płock	21	30	30

10.	Śląsk Wrocław	21	27	27
11.	Lechia Gdańsk	21	24	24
12.	Cracovia	21	22	22
13.	Bruk Bet	21	21	21
14.	Sandecja	21	21	21
15.	Piast Gliwice	21	20	20
16.	Pogoń Szczecin	21	17	17

Z pozdrowieniami sportowymi,
Wasz wierny-

Bogdan Kornecki

***PS** Kończąc tegoroczne sprawozdania sportowe życzę Państwu do siego roku !!!*

Mam dla Państwa jeszcze kilka dowcipów, na dobry humor ☺

Jasio mówi do mamy:

- *Mamusiu, dzisiaj nie mogę pić tranu.*
- *Dlaczego?*
- *Bo mamy w szkole zawody gimnastykę i nie chcę, żeby ktoś zarzucił mi stosowanie dopingu!*

*Na zakończenie mojej relacji z tych rozgrywek -
pytanie do Państwa:
Kiedy jest najwięcej wody na boisku?*

Kiedy gra Wisła z Odrą !

Ostatnia strona

Termin najbliższego spotkania redakcyjnego:

data:	godzina:	miejsce:
29 stycznia	10.15	świetlica

Serdecznie zapraszamy do współtworzenia z nami WIEŚCI!

2018

Redaktorzy:

p. Elżbieta Balińska
p. Kazimiera Dyga
p. Bogdan Kornecki
p. Janina Kubin
p. Barbara Polewczak
p. Krystyna Sobczyk
p. Alfreda Ślusarczyk
p. Eugenia Wanat

Bardzo dziękuję za pomoc w redagowaniu tego wydania „Wieści” również
Osobom, które prosity o zachowanie anonimowości !

Edycja i korekta: Ewa Kamińska